

# Martuszewski, Edward

---

## Warmiński okres życia Władysława Chróścielewskiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 25-36

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD MARTUSZEWSKI

### WARMIŃSKI OKRES ŻYCIA WŁADYSŁAWA CHRÓŚCIELEWSKIEGO

Jednym z czołowych działaczy kociewskich, zasłużonych głównie na odcinku ekonomicznej aktywizacji terenu w walce z naporem germanizacyjnym, był Władysław Chróścielewski, który przez długi czas zasiadał w zarządzie Banku Ludowego w Skórczu, pełniąc tam okresowo funkcję prezesa<sup>1</sup>.

Ciekawe informacje, odnoszące się do postaci Chróścielewskiego, znajdujemy w broszurze wydanej z okazji jubileuszu Skórcza:

„Chróścielewski Władysław urodził się 13 lipca 1867 r. Był prezesem banku ludowego w Skórczu. Dał się poznać jako patriota, który walczył o utrzymanie polskości na Kociewiu. Tak np. w księdze urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego z 1906 r. do dziś figuruje wzmianka, że odmówił podpisu pod aktem urodzenia swego syna, Kazimierza, gdyż urzędnik nie wpisał polskiego imienia «Kazimierz», a zniemczył je, oraz określając matkę dziecka nie użył polskiej formy pisowni «Wilkowska», lecz «Wilkowski». Zmarł w Skórczu dnia 6 stycznia 1921 r.”<sup>2</sup>

Po śmierci Chróścielewskiego w lokalnej prasie ukazało się kilka nekrologów, w których podnoszono patriotyczną postawę i zasługi zmarłego jako współpracownika Banku Ludowego, działacza Towarzystwa Ludowego oraz prezesa kółka Związku Ludowo-Narodowego w Skórczu, wcześniej właściciela drogerii w Gietrzwałdzie<sup>3</sup>. Ważnym elementem do zbadania dziejów Banku Ludowego w Skórczu są jego bilanse roczne zamieszczane na łamach pelplińskiego „Pielgrzyma” od 1907 roku. Wszystkie bilanse od 1907 do 1919 roku podpisane zostały przez Władysława Chróścielewskiego (na drugim miejscu). Pierwsze podpisy składali: M. Chelkowski (1907—1913), W. Rezmer (1914—1919), trzecie natomiast: F. Bałewski (1907), A. Tollik (1908, 1909), Ignacy Podlaszewski (1911—1914 oraz 1918 i 1919 r.)<sup>4</sup>.

Potwierdza się więc opinia, że Władysław Chróścielewski odgrywał dominującą rolę w Banku Ludowym w Skórczu na początku XX wieku. O sile i znaczeniu tej polskiej organizacji ekonomicznej świadczą następujące dane statystyczne, pocho-

<sup>1</sup> 100 lat działalności Banku Ludowego w Skórczu — najstarszego na Pomorzu Gdańskim, Dziennik Bałtycki, 1966, nr 51.

<sup>2</sup> J. Milewski, A. Tomajer, *XX wieków Skórcza*, Gdańsk 1964, ss. 86 n.

<sup>3</sup> Pielgrzym, 1921, nr 5; ibidem, nr 6.

<sup>4</sup> Za udostępnienie mi danych zawartych w bilansach Banku Ludowego w Skórczu a zamieszczonych w rocznikach „Pielgrzyma” składam podziękowania ks. Edmundowi Sikorskiemu z Pelplina.

dzące ze wspomnianych już bilansów rocznych: udziały przekraczające w latach 1907—1908 10 tysięcy marek kształtowały się w latach 1909—1913 w granicach 7506—7937 marek, przekroczyły 9 tysięcy w latach 1914—1915, utrzymując się w granicach 10 205—10 239 marek w trudnych latach wojennych 1916—1918. Większe fluktuacje wykazywała liczba członków. Była ona najniższa w 1911 roku (292 osoby), najwyższa zaś w 1909 roku (387 osób). W rubryce „przybyło w roku bieżącym” znajdujemy wahania od 4 w 1917 roku do 79 w 1908 roku. Liczba wystąpień z Banku kształtowała się od 11 w 1915 roku do 166 do 1909 roku. Pod słowem „wystąpili” należy rozumieć: zmarli, zostali usunięci, odeszli sami. Otóż najwięcej usunięć było właśnie w 1909 roku — aż 149.

Zacytowane liczby zdają się wskazywać na to, że prowadzenie Banku Ludowego w Skórczu nie należało do rzeczy łatwych. Warto też zauważyć, że bilanso w okresie panowania niemieckiego sporządzano w dwu językach — polskim i niemieckim, natomiast pierwszy bilans po wyzwoleniu (z początku 1919 roku, za rok ubiegły) tylko po polsku, choć niektóre banki na Pomorzu Gdańskim zachowały dwujęzyczność.

Z informacji ustnych i z dokumentów rodzinnych udostępnionych mi przez syna Władysława Chróścielewskiego, prof. Edmunda Chróścielewskiego z Poznania — za które składam w tym miejscu serdeczne podziękowanie — wynika, że rodzina Chróścielewskich należała do patrycjatu w Starogardzie co najmniej od początku XIX wieku. Dziadkiem Władysława był Wawrzyniec Chróścielewski, żyjący w latach 1802—1874, ożeniony ze zmarłą w 1838 roku Pauliną Budnowską, następnie zaś ze zmarłą w 1882 roku Anną Luschniewską. Z pierwszego małżeństwa pochodziła Helena (1823—1899), która wyszła za mąż za Kleinowskiego, Jan (1832—1903) i Nikodem Mateusz (1829—1905), który w 1855 roku poślubił Barbarę Kurowską (1835—1916), córkę Tomasza i Marianny z domu Nötzel. Wśród siedmiorga dzieci Nikodema i Barbary znajduje się najbardziej interesujący nas Władysław Józef, urodzony 13 lipca 1867 roku<sup>5</sup>.

Władysław Chróścielewski poślubił w 1904 roku, w wieku 37 lat, Otylię Teodozję Wilczewską (1877—1965), pochodzącą z Kaszub, z okolic Kartuz. Na nią spadł obowiązek wychowania dzieci po przedwczesnej śmierci Władysława. Pomagała jej w tym najstarsza córka Wanda (1905—1967), która wyszła następnie za mąż za dyrektora banku polskiego w Gdańsku Józefa Nehringa. Po Wandzie urodził się Kazimierz, o którym była już wzmianka w związku z protestem ojca w niemieckim Urzędzie Stanu Cywilnego. Trzecia — Halina (1909—1965), zamężna Niedzielska, została naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Finansów w Warszawie, Józef (ur. w 1911), prawnik z wykształcenia, jest pracownikiem Urzędu Miejskiego w Łodzi, Roman zmarł w dzieciństwie (1912—1913), najmłodszy Edmund (ur. 1914) jest profesorem Akademii Medycznej w Poznaniu.

Wśród nielicznych pamiątek rodzinnych dwie zasługują niewątpliwie na szczególną uwagę. Jedną z nich jest drukowana w języku niemieckim reklamówka, mówiąca o tym, do jakiej branży należał sklep w Skórczu prowadzony przez Władysława Chróścielewskiego. Kartka ta wymienia artykuły drogeryjne, chemikalia, farby, tapety, towary kolonialne, wina, cygara, kawę, lakiery, pokosty, przybory do pisania. Wynika z niej również, że Władysław Chróścielewski miał przy sklepie wytwórnię lemoniady i wody selterskiej.

<sup>5</sup> Przed Władysławem przyszła na świat i w niemowlęctwie zmarła Pelagia (1856), Izydor (ur. 1857), Robert (1859—1862), Rozalia (ur. 1862), Agnieszka (1864—1948, zamężna Orlikowska). Po Władysławie urodziła się Antonina (1871—1965).

Drugim dokumentem jest „Wykaz osobisty”, oznaczony numerem 79, wystawiony 2 listopada 1920 roku przez wójta w Skórczu, a ważny do 20 stycznia 1921 roku. Oto jego treść:

„*Pan Władysław Chróścielewski — zawód kupiec — mieszkanie Skórcz — wyznanie katolickie — narodowość polska — przynależność państwowa polska — prawo opcji (skreślenie).*

Opis osoby.

Dzień, miesiąc, rok urodzenia *13 lipca 1867* — Miejsce urodzenia *Starogard* — Wzrost *mały* — Włosy *ciemnobłond* — Twarz *normalna* — Oczy *niebieskie* — Nos *zwyczajny* — Szczegółowe znamiona *na prawym poliku blizna*”.

Wśród pamiątek rodzinnych znajduje się również kartka pocztowa, przedstawiająca kościół w Gietrzwałdzie. Jest to fotografia barwna, a właściwie barwiona z nadrukiem na odwrocie: „Nakładem A. Samulowskiego w Gietrzwałdzie. *Verlag von A. Samulowski, Dietrichswalde*”. Zgodnie ze stemplem pocztowym wysłana została 2 sierpnia 1912 roku po południu z Gietrzwałdu. Adresatka była *Frau Otylie Chróścielewska, Skurz W/Pr*. A oto treść kartki: „Gietrzwałd. Kochana Otylko! Dziś już po odpuście. Chętnie bym z powrotem się śpieszył, lecz trudno się tu wybrać, bo za wiele znajomków. Jutro, to jest w sobotę chcę do Olsztyna, a najpóźniej w poniedziałek ostatnim pociągiem od Starogardu przyjadę, jeżeli nie prędzej wrócę. Pozdrawiam.”

Tradycja rodzinna nie zachowała bliższych szczegółów na temat związków Władysława Chróścielewskiego z Warmią. Obejmują one w zasadzie lata 1892—1901. a głównym źródłem służącym do poznania tych kontaktów są kolejne roczniki „Gazety Olsztyńskiej”. Z notatek w nich zawartych wynika, że Władysław Chróścielewski w 1891 lub najpóźniej na początku 1892 roku był w należącym do Orłowskiego majątku Łajsy pod Gietrzwałdem „inspektorem gospodarczym” vel „pisarzem”. Liczył wówczas 24 lub 25 lat. Istnieje więc możliwość, że przybył na Warmię po ukończeniu szkoły średniej.

Po raz pierwszy nazwisko Władysława Chróścielewskiego pojawia się w „Gazecie Olsztyńskiej” z 2 marca 1892 roku, w wykazie osób, które złożyły datki na Czytelnie Ludowe<sup>6</sup>. W kilka miesięcy potem, na wiecu, który odbył się 10 lipca 1892 roku w oberży Guskiego w Gietrzwałdzie, „do pióra powołano inspektora gospodarczego pana Chróścielewskiego z Łajsów”<sup>7</sup>. Nie ograniczył się wówczas do protokołowania przebiegu zebrania, któremu przewodniczył Andrzej Samulowski, ale zabrawszy głos apelował do rodziców, by uczyli swe dzieci języka ojczystego, odczytując na koniec swego wystąpienia wiersz zatytułowany *Vater unser*. Wiersz ten wydrukowany w cytowanym wyżej numerze „Gazety Olsztyńskiej” bez podania autora:

Przed Twe ołtarze idziemy Boże  
I na kolanach o rannej porze  
Chwałmy Ciebie po wszystkim czas.  
Jako rodzice uczyli nas.

A gdy z wieczora do snu idziemy  
I kornie Tobie kłaniać się chcemy.  
Ojciec i matka pospołu znów  
Uczą nas świętej modlitwy słów.

<sup>6</sup> J. Wróblewski, *Działalność bibliotekarska Franciszka Szczepańskiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1968, nr 4, s. 611.

<sup>7</sup> Gazeta Olsztyńska, 1892, nr 56.

A w tem serdecznem modlitwy słowie  
 Białymi skrzydły nas aniołowie  
 Unoszą duchem — wysoko tam  
 Do progów Twoich — niebieskich bram.

Gdzie każde słowo — w rodzinne głosy  
 Otwiera jasne Twoje nieblosy;  
 Wkrótce się serca do Ciebie rwą  
 Chwaląc Cię modlą, o Boże Twą,

W której słowami tutaj świętami  
 Zowiem Cię Ojcem na naszej ziemi,  
 Której choraly ojczyste znasz,  
 Jakiemi mówim Ci „Ojże nasz”!

My z wieków wieki w rodzinne głosy  
 Podnożym ducha w Twoje nieblosy,  
 Nie mając innych do Ciebie mów  
 Nad czysty akord — ojczystych słów.

A dziś pod krzyżem w chwili pogromu  
 Każą nam Ciebie tu w naszym domu  
 Chwalić modlitwą nieznaną nam,  
 Którejbyś od nas nie przyjął sam,

Bo ta modlitwa do Ciebie, Boże,  
 Z serca i ducha płynąć nie może.

. . . . .

My z Tobą, Ojże, rozmawiać chcemy,  
 Lecz „Vater unser” nie rozumiemy  
 I nikt nie zmusi nas Ciebie zwać  
 Słowem, którego nie chcemy znać!

Bo ojciec, matka mimo pogromu,  
 Uczyć nas będą w rodzinnym domu,  
 Że Ty o słowo ojczyste dbasz,  
 Boś Ty nie Vater, lecz Ojciec nasz.

Przy okazji warto dodać, iż końcowy fragment *Vater unser* został również zamieszczony na łamach warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego”. Jak informuje G. Smólski, który w 1899 roku odwiedził Olsztyn, wiersz ten cieszył się wśród Warmiaków dużą popularnością. Seweryn Pieniężny nie potrafił jednak wskazać jego autorstwa<sup>8</sup>.

Wiersz *Vater unser* znajduje się również na 249 stronie rodzinnego albumu, do którego Władysław Chrościelewski pod koniec życia wpisał kilkadziesiąt wierszy. Pierwsza karta albumu została wyklejona zdjęciami polskich działaczy, wyciętymi z różnych gazet. Na drugiej karcie, pod wierszem *Poeci polscy*, znajduje się dedykacja datowana w Skórczu 1 grudnia 1919 roku: „Książkę tę, prace wolnych chwil moich, ofiaruję mojemu synowi «Józefowi» żądając tylko, by zawsze miał w pamięci, iż jest Polakiem i katolikiem i podług tego żył. Niech Tobie i Rodzinie całej Pan Bóg błogosławi. Synu! nie zapomnij o mnie. Władysław Chrościelewski.”

<sup>8</sup> G. Smólski, *Z ziemi warmińskiej*, Tygodnik Ilustrowany, 1899, nr 37 z 91X, s. 731. Wiersz ten wydrukowany był już w 1883 roku w „Dzienniku Poznańskim” (Dziennik Poznański, 1883, nr 12 z 9 czerwca).

Większość wierszy wpisanych do tego niezwykle interesującego — jako „prywatna antologia poezji” — albumu podpisana jest nazwiskiem takiego lub innego autora, ale są również wiersze nie podpisane. Wśród tych ostatnich (jest ich w albumie osiemdziesiąt) znajdujemy również tekst wiersza *Vater unser*.

Po wiecu 10 lipca 1892 roku przystąpiono na Warmii do zbierania podpisów pod petycją domagającą się, aby religii w szkołach uczono po polsku. W Łąsach petycję tę podpisało 16 osób — przypuszczalnie w wyniku starań W. Chróścielewskiego<sup>9</sup>. Nieco niższą liczbę — 14 osób — podał wówczas pelpliński „Pielgrzym”, który zamieścił też uprzednio niemal identyczny co w „Gazecie Olsztyńskiej” opis wiecu w oberży Guskiego w dniu 10 lipca<sup>10</sup>.

Drugi wiec gietrzwałdzki, który odbył się we wrześniu tegoż roku, nie ograniczał się już do protestowania przeciwko germanizacji. Przewodniczącym wiecu był ponownie Andrzej Samulowski. Protokółujący wiec Władysław Chróścielewski „odczytał statuty Towarzystwa Zgoda w Olsztynie, które po dłuższych naradach i skreśleniu niektórych zdań jednogłośnie przyjęto”<sup>11</sup>. Pięćdziesięciu mieszkalców Gietrzwałdu i okolic utworzyło wówczas „Katolickie Towarzystwo Ludowe pod wezwaniem św. Wojciecha”, wybierając na jego prezesa Andrzeja Samulowskiego, na wiceprezesa Piotra Schnarbacha, a na sekretarza Władysława Chróścielewskiego. Na drugim zebraniu Towarzystwa, w listopadzie, Chróścielewski odczytał własną rozprawę o języku ojczystym, a ponadto kilka artykułów i wierszy<sup>12</sup>. Na trzecim zebraniu, które odbyło się 18 grudnia w obecności 35 członków, Chróścielewski mówił na temat polskiego zacołania, zachęcając zebranych do większej ofiarności na rzecz oświaty<sup>13</sup>. Zebranie grudniowe poświęcone było ponadto wielu sprawom. Między innymi wysunięto projekt połączenia nowego, polskiego Towarzystwa ze ściśle religijnym towarzystwem misyjnym. Przeciwko temu projektowi wypowiedział się Władysław Chróścielewski, a ponieważ tego samego zdania był również Andrzej Samulowski, pomysł, zmierzający zapewne do stępienia narodowego charakteru nowego Towarzystwa, upadł.

Przez kilka miesięcy „Gazeta Olsztyńska” szczegółowo informowała o poczynaniach gietrzwałdzkiego Towarzystwa, potem jednak przestała, ograniczając się przez całe lata do drukowania tylko lapidarnych zawiadomień o terminie kolejnego zebrania. Wielka to szkoda, ponieważ w 1893 roku Towarzystwo w Gietrzwałdzie wykazało się dużą i urozmaiconą działalnością. Ze sporadycznych relacji prasowych znamy raczej tylko końcowe efekty, niż szczegóły codziennej pracy Towarzystwa. Między innymi powstał przy nim amatorski zespół teatralny, który zdobył sobie uznanie na całej polskiej Warmii. Bardzo możliwe, że Władysław Chróścielewski nie tylko nadal popierał Czytelnie Ludowe<sup>14</sup>, ale też przyczynił się do powstania i rozwoju zespołu teatralnego.

Godny podziwu jest szeroki wachlarz tematów, jakimi dysponował młody sekretarz Towarzystwa. Jego odczyty dotyczyły między innymi: historii Żydów od wyjścia

<sup>9</sup> Gazeta Olsztyńska, 1892, nr 60.

<sup>10</sup> Pielgrzym, 1892, nr 83; ibidem, nr 89.

<sup>11</sup> Gazeta Olsztyńska, 1892, nr 78.

<sup>12</sup> Ibidem, 1892, nr 94.

<sup>13</sup> Ibidem, 1892, nr 103.

<sup>14</sup> Ibidem, 1893, nr 11.

z Egiptu do czasów współczesnych<sup>15</sup>, związków między językiem polskim a wiarą katolicką<sup>16</sup>, a nawet problemu cel na zboże i wartości pieniądza<sup>17</sup>.

Na początku 1893 roku zaczęto zbierać pieniądze, aby przedstawić polskiej Warmii mógł pojechać na jubileusz papieski do Rzymu. Władysław Chróścielewski, dając na ten cel trzy marki<sup>18</sup>, okazał się najbardziej hojny (Andrzej Samulowski ofiarował jedną markę, zaś większość ofiarodawców stać było tylko na kilkadziesiąt fenigów). W końcu lutego „Gazeta Olsztyńska”, której redaktor dzięki tej składce mógł wziąć udział w pielgrzymce do Rzymu, informowała: „Z Gietrzwałdu doszło nas podziękowanie dla zarządu tamtejszego Katolickiego Towarzystwa Ludowego, za urządzenie tak pięknego jubileuszu Ojca św. Główna podzięką należy się pp. Samulowskiemu i Chróścielewskiemu, którzy najwięcej przyczynili się do uświetnienia uroczystości”<sup>19</sup>.

Na czerwcowe zebranie Towarzystwa Chróścielewski nie przygotował własnego odczytu, a zadowolili się lektoratem<sup>20</sup> zapewne z tej przyczyn, że był to już okres wyborów do parlamentu. W pierwszej turze głosowania w Łajsach zwyciężył polski kandydat, ks. dr Antoni Wolszlegier, urodzony w powiecie chojnickim, od niedawna proboszcz w Dąbrównie w powiecie ostródzkim. Otrzymał on 35 głosów, na kandydata niemieckiego Centrum Justyna Rarkowskiego padło tylko 27 głosów, a na drugiego kandydata niemieckiego Fischera — 2 głosy<sup>21</sup>.

Ponieważ w całym obwodzie ani Rarkowski, ani Wolszlegier nie uzyskali bezwzględnej większości, wybory musiano powtórzyć, również w Łajsach. Tym razem zamiast konkretnych liczb z tego obwodu wyborczego „Gazeta Olsztyńska” zamieściła następującą informację:

„Walka przy ścisłych wyborach była tak zacięta, że w dwu czy trzech miejscach doszło do bójek. O jednym z takich wypadków donoszą nam z Łajsów jak następuje: Wójt i właściciel dóbr p. Orłowski z Łajsów odprawił na kilka dni przed wyborami swego urzędnika gospodarczego p. Chróścielewskiego. Ten zatrzymał się tymczasem w Gietrzwałdzie, a w dzień wyborów poszedł do Łajsów, aby się przyrzec, czy tam się nadużycia z kartami nie dzieją. W sieni spotkał p. Chróścielewski brata p. Orłowskiego, który wydierał nasze kartki chłopom, a dawał inne. Na to rzekł pan Chróścielewski: Chłopy, nie dajcie sobie kartek z rąk wyrwać! Nauczyciel wyszedł także do sieni (wybory odbywały się w szkole) i kazał wynosić się panu Chróścielewskiemu, a gdy ten odpowiedział, że ma tu prawo stać, bo to jest lokal wyborczy, wyskoczył z izby p. Orłowski, schwycił pod gardło p. Chróścielewskiego i wśród szamotania powalił go o ziemię. Drugi pan Orłowski uderzył przy tym kilka razy p. Chróścielewskiego kijem. Dopiero na krzyk zbiegli się ludzie i rozegnano walczących. Naturalnie, że nie bardzo dobry przykład dał pan wójt, jeżeli sam po drodze się rozbija. Jak słyszymy, sprawa ta oddana już została do sądu w Olsztynie”<sup>22</sup>.

Szkoda, że pismo już do tej sprawy nie wróciło. Kto wie, czy bliźna na policzku, zanotowana w polskim dowodzie osobistym Władysława Chróścielewskiego w 1920

<sup>15</sup> Ibidem, 1893, nr 5.

<sup>16</sup> Ibidem, 1893, nr 14.

<sup>17</sup> Ibidem, 1893, nr 23.

<sup>18</sup> Ibidem, 1893, nr 11.

<sup>19</sup> Ibidem, 1893, nr 15.

<sup>20</sup> Ibidem, 1893, nr 50.

<sup>21</sup> Ibidem, 1893, nr 48.

<sup>22</sup> Ibidem, 1893, nr 51.

roku, nie była „pamiętką” po owym incydencie. Można również przypuszczać, że rozprawa sądowa przeciwko dziedzicowi Orłowskiemu — o ile się odbyła — naprowadziła Chróścielewskiego na nowy sposób zarobkowania, jako że kolejna wzmianka w „Gazecie Olsztyńskiej” o młodym przybyszu z Kociewia zamieszczona w dziale ogłoszeń była następującej treści: „Polecam się wykonywaniu kontraktów, skarg, podań, reklamacji itp. Pośredniczę przy sprowadzaniu zasiewów, sztucznych nawozów itp. Władysław Chróścielewski w Gietrzwałdzie”<sup>23</sup>.

Szukając nowych możliwości zarobkowania — jako pośrednik i piszący podania — nie przestał działać społecznie. Pierwszego kwietnia 1894 roku na zebraniu Towarzystwa gietrzwałdzkiego Chróścielewski wygłosił odczyt z okazji rocznicy powstania kościuszkowskiego<sup>24</sup>.

W ciągu kilku miesięcy 1894 roku Władysław Chróścielewski zlikwidował swoje „usługi dla ludności” w zakresie pisania podań, poprzestając jedynie na pośrednictwie handlowym<sup>25</sup>. We wrześniu 1894 roku „Gazeta Olsztyńska” podała do wiadomości, iż zamówienia na prenumeratę pisma będzie zbierał Władysław Chróścielewski z Gietrzwałdu<sup>26</sup>.

Jako współpracownik „Gazety” Chróścielewski naraził się redaktorowi i wydawcy „Warmiaka” Buchholzowi, który oskarżył Chróścielewskiego na łamach „Warmiaka” o oszkalowanie swego proboszcza<sup>27</sup>. Nie dysponując kompletnymi rocznikami „Warmiaka”, trudno ustalić, o co właściwie chodziło. Można przypuszczać, że kolportując „Gazetę Olsztyńską” był Władysław Chróścielewski również jej terenowym korespondentem. Powód do skrytykowania jakiegoś proboszcza nie był wówczas zbyt trudny — w wyborach 1893 roku prawie wszyscy proboszczowie w powiecie olsztyńskim agitowali przeciwko swojemu konfratrowi z Dąbrówna, a za centrowcem Rarkowskim, jak na przykład proboszcz bartąski, ks. Stoliński<sup>28</sup>.

Był więc zapewne Władysław Chróścielewski jednym z tych, którzy nie pozostawali dłużni i na pretensje duszpasterzy (choćby o „socializm”) odpowiadali niezbyt uprzejmie. Dziś ustalenie, które teksty w „Gazecie Olsztyńskiej” wyszły spod pióra Władysława Chróścielewskiego, jest niemożliwe, ponieważ nie zachowało się archiwum redakcyjne, a w pamiętkach rodzinnych brakuje również jakichkolwiek tekstów, które umożliwiłyby choćby częściową rekonstrukcję dorobku dziennikarskiego młodego działacza.

W 1895 roku Władysław Chróścielewski przedzierzgnął się z pośrednika (i „agenta” „Gazety Olsztyńskiej”) w samodzielne kupca, właściciela sklepu w Gietrzwałdzie. W okresie lata pełno tu było pielgrzymów, którzy szukali nie tylko przeżyć religijnych. Chróścielewski więc, zamiast różnych maszyn rolniczych z fabryki Paetzolda z Inowrocławia czy też maszyn do sycia Neidlingera, zaczął wówczas zachwalać „wszelkie towary kolonialne i drogeryjne po cenach umiarkowanych”. O tym, że nie zerwał kontaktu z rodzinnym Starogardem, świadczy to, że na pierwszym miejscu stawiał „najlepszą tabakę starogardzką”, a następnie: „Expeller, krople żołądkowe, krople Hoffmanna, spirytus ruski na reumatyzm, olej rycynowy, olej do palenia, olej lniany do potraw, olejek cytrynowy, olejek kminkowy, sól Glauberską, sól karlsbadzką, proszek mleczny dla krów, proszek dla koni i świń, środek prze-

<sup>23</sup> Ibidem, 1894, nr 14.

<sup>24</sup> Ibidem, 1894, nr 29.

<sup>25</sup> Ibidem, 1894, nr 63.

<sup>26</sup> Ibidem, 1894, nr 75.

<sup>27</sup> Ibidem, 1894, nr 76.

<sup>28</sup> Ibidem, 1894, nr 80.



ciwko czerwonce, środek homeopatyczny przeciw kolkom i żoźom dla koni, bardzo skuteczny, na który zwracam szczególnie uwagę, gdyż tym środkiem w krótkim czasie więcej zostało koni wyleczonych, niż niektórzy bardzo uczeni weterynarze przez całe życie tego dokonali. Nadto polecam kalendarze Maryańskie, polskie i niemieckie, kalendarz kujawski *Piast*, papier listowy z polskimi nagłówkami, papierosy »Sobieskiego«. Zamówienia zamiejskowe odwrotną pocztą przez zaliczkę lub za poprzednim nadesłaniem należytości»<sup>29</sup>.

Porównując liczne ogłoszenia reklamowe Władysława Chróścielewskiego z analogicznymi tekstami innych ogłoszeń na łamach „Gazety Olsztyńskiej” łatwo znaleźć ich wyróżnik. Są nimi zdania w rodzaju: „Proszę Rodaków o poparcie”<sup>30</sup>, czy „polecam Szanownym Rodakom”<sup>31</sup>. Nie były to tylko czcze zwroty stylistyczne. Dla Władysława Chróścielewskiego prywatne przedsiębiorstwo handlowe walczyło z konkurencją niemiecką i żydowską, a więc kupowanie w jego sklepie równało się poparciu sprawy polskiej<sup>32</sup>. O tym, że był pod tym względem konsekwentny, zaświadczyły późniejsze ogłoszenia reklamowe, w których znajdował wyjście dla swych ambicji literackich. Możliwe zresztą, że nadal pisywał wiersze i wygłaszał odczyty w gietrzwałdzkim Towarzystwie pod wezwaniem św. Wojciecha.

Pierwsze próby ogłoszeń reklamowych, mających formę dialogów, a nawet skeczów, pojawiają się od lutego 1897 roku<sup>33</sup>. Występujące w nich osoby zachwalają towary kupowane u Chróścielewskiego, takie jak: kawa<sup>34</sup>, mydło<sup>35</sup>, cygara<sup>36</sup> jako najlepsze i najtańsze.

Od marca 1898 roku Chróścielewski przerzucił się na jeszcze inną formę reklamy. „Gazeta Olsztyńska” zaczęła mianowicie druk długiemu cyklu dialogów między dwoma mieszkańcami Gerwazym i Protazym<sup>37</sup>. Zachwalając towary kolonialne i drogerijne Władysława Chróścielewskiego przemycali oni przy okazji różne treści patriotyczne. Dla przykładu, latem 1898 roku ukazało się w „Gazecie Olsztyńskiej” kilka ogłoszeń reklamujących czapki maciejówki Adamskiego z poznańskiego Bazaru. W Olsztynie można je było nabyć u Jacoba, w Gietrzwałdzie u Chróścielewskiego. W kolejnym dialogu Gerwazy obwieścił Protazemu: „idę do Chróścielewskiego [...] po «maciejówkę», aby każdy wiedział, że Polak”, i dalej: „Gdybyśmy wszyscy kupili «maciejówki», tedy by nasi przyjaciele dopiero poznali siła naju jest, a nie naśmiewaliby się więcej”<sup>38</sup>. W drugiej połowie 1898 roku Gerwazy i Protazy milkną, ograniczając się jedynie do roli „rzeczników prasowych”: „Protazy i Gerwazy polecają Szanownym Rodakom handel towarów kolonialnych i drogerijnych Władysława Chróścielewskiego w Gietrzwałdzie”<sup>39</sup>. Nieco wcześniej ukazuje się notatka w „Odpowiedziach redakcji”: „Pan Ch. w Gietrzwałdzie. Żądane numeru «Pracy» nie mamy”<sup>40</sup>. „Praca” to tytuł poznańskiego tygodnika ilustrowanego, z działami beltrystycznym i inseratowym.

<sup>29</sup> Ibidem, 1895, nr 78.

<sup>30</sup> Ibidem, 1895, nr 92.

<sup>31</sup> Ibidem, 1896, nr 40; ibidem, nr 73.

<sup>32</sup> *Rodacy wspierajmy się — nie dajmy się!*, ibidem, 1896, nr 73.

<sup>33</sup> Ibidem, 1897, nr 15.

<sup>34</sup> Ibidem, 1897, nr 98; ibidem, nr 100.

<sup>35</sup> Ibidem, 1897, nr 102; ibidem, nr 106.

<sup>36</sup> Ibidem, 1897, nr 104; ibidem, nr 106.

<sup>37</sup> Ibidem, 1898, nr 22.

<sup>38</sup> Ibidem, 1898, nr 64.

<sup>39</sup> Ibidem, 1898, nr 103; ibidem, nr 104.

<sup>40</sup> Ibidem, 1898, nr 96.



Władysław Chróścielewski  
(1867—1921)

Również w pierwszym półroczu 1899 roku nie znajdujemy dialogów Gerwazego i Protazego. O interesach Władysława Chróścielewskiego w owym czasie świadczą krótkie anonsy: „Szukam kupna lasu z grubszym drzewem i proszę o zgłoszenia”<sup>41</sup>, „Siemię do oleju kupują”<sup>42</sup>, „Mam zlecenie sprzedać posiadłość składającą się z kamienicy, chlewów i podwórza pod bardzo korzystnymi warunkami. Posiadłość ta położona przy głównej ulicy jest bardzo stosowna dla rzemieślnika, który by się tu chciał osiedlić”<sup>43</sup>. Dwa dalsze anonsy<sup>44</sup> mówią o towarach znajdujących się w sklepie i nie wnoszą niczego specjalnie nowego ani do znajomości posiadanego asortymentu, ani metod zachwalenia. W całym 1899 roku ukazał się tylko jeden dialog Protazego z Gerwazym<sup>45</sup>.

W nowy, dwudziesty wiek, wszedł Władysław Chróścielewski wierszem, zamieszczonym na łamach „Gazety Olsztyńskiej”<sup>46</sup>. W 1900 roku w południowej Afryce kończyła się wojna Anglików z Burami, w Olsztynie natomiast redaktor Seweryn Pięniężny stanął przed sądem, ponieważ na łamach „Gazety Olsztyńskiej” krytykował zakładanie po wsiach związków rezerwistów (*Kriegerverein*), stanowiących jeden z elementów akcji germanizacyjnej. Obie te sprawy znalazły echo w nowym dialogu Gerwazego i Protazego, którzy zaproponowali, by czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” zebrali składkę na redaktora naczelnego, ukaranego przez sąd grzywną 100 marek. Czytelnicy z Gietrzwałdu i okolicy mieli zanieść swoje datki do Chróścielewskiego, a inni nadsyłać je wprost do redakcji<sup>47</sup>.

W tym samym numerze, w odpowiedziach redakcji czytamy:

„Panu Wł. Ch. w Gietrzwałdzie. Zamieściliśmy, aby dać dowód, jak życzliwych mamy czytelników. Na zbieranie składek się nie godzimy, gdyż niejednego mogłoby to zrazić. Największą radością byłoby dla nas, gdyby za skazanie redaktora każdy Czytelnik zjednał nam jednego abonenta na nowy kwartał. Wtedy byłaby i kara zapłacona i korzyść dla wspólnej sprawy. Prosimy w tym kierunku działać”. Argu-

<sup>41</sup> Ibidem, 1899, nr 15.

<sup>42</sup> Ibidem, 1899, nr 15; ibidem, nr 17.

<sup>43</sup> Ibidem, 1899, nr 17.

<sup>44</sup> Ibidem, 1899, nr 107; ibidem, nr 150.

<sup>45</sup> Ibidem, 1899, nr 58.

<sup>46</sup> Ibidem, 1900, nr 42:

Kiepskie dziś czasy, drogi mój sąsiedzie!  
Człowiek jak może, ogania się biedzie,  
A tu z kieszeni oszczędzone grosze,  
Nim się spodziejiesz, wychodzą potrosze;  
Podatki zysk nam pochłaniają całki,  
Mają być droższe: kawy i zapalki.  
I dziś już w głowie siedzi kłopot nowy,  
Trzeba na święta mieć pieniąż gotowy.  
Wyda się znowu nie mało talarów,  
Lecz skądby nabyć najtaniej towarów?  
Na takie skargi Gerwazy odpowiada:  
Prawda, że złoto z obłoków nie spada,  
Ale nim bieda dokuczać nam zacznie,  
Trzeba na święta uraczyć się smacznie,  
I choć na chwilę pozbyć się frasunku.  
Najlepszy towar wszelkiego gatunku  
Na radość całego cechu kucharskiego  
Można nabyć tylko u Wł. Chróścielewskiego  
w Gietrzwałdzie.

<sup>47</sup> Ibidem, 1900, nr 69.

mentacja redakcji trafiła Władysławowi Chróścielewskiemu do przekonania. Zamiast dialogu zamieścił wspólną, zgodną wypowiedź swoich rzeczników. Gerwazy i Protazy przypomnieli abonentom „Gazety Olsztyńskiej”, iż kończy się kwartał i czas odnowić prenumeratę pisma oraz zaapelowali, by dotychczasowi abonenci zachęćli innych do zaprenumerowania „Gazety”. Obok tego apelu w sąsiedniej szpalcie wydrukowany został tasiemcowy anons, zachwalający towary będące na składzie u Władysława Chróścielewskiego<sup>48</sup>.

W kilka miesięcy później Chróścielewski ostrzegał, że w związku z ogólnym wzrostem cen zmuszony będzie podnieść ceny także swoich towarów, zachęcając „Szanowne Rodaczki do kupna póki okazja dobra”<sup>49</sup>. Rok rozpoczęty wierszem w tonie raczej minorowym kończy się pomyślnie: „Szanownej publiczności Gietrzwałdu i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że otworzyłem w oberży p. Hermana na sali drugi skład towarów kolonialnych i drogeryjnych, którym sam zarządzać będę. Dziękuję za łaskawe dotychczasowe poparcie, proszę wszystkich życzliwych Rodaków i nadal mi swego poparcia nie odmówić. Z szacunkiem Władysław Chróścielewski. Gietrzwałd, w grudniu 1900”<sup>50</sup>. Minęło zaledwie kilka tygodni, a Władysław Chróścielewski przystąpił do likwidacji swoich interesów w Gietrzwałdzie, zamieszczając ogłoszenie o wyprzedazy zapasu gromnic i świec oltarzowych po bardzo niższych cenach<sup>51</sup>.

W kwietniu 1901 roku „Gazeta Olsztyńska” zamieściła ogłoszenie następującej treści: „Moją posiadłość składającą się z domu murowanego, chlewa murowanego i wielkiego ogrodu owocowego i warzywnego z dobrymi drzewami owocowymi, ładne położenie, stosowne do każdego handlu, rzemiosła lub dla kapitalisty, mam zamiar zaraz lub później pod korzystnymi warunkami sprzedać”<sup>52</sup>. Ogłoszenie było kilkakrotnie powtarzane<sup>53</sup>, dając prawdopodobnie pozytywny rezultat, ponieważ w „Gazecie” giną jakiegokolwiek wzmianki o Władysławie Chróścielewskim. Dopiero po dziewięciu latach pismo to zamieści anons Banku Ludowego w Skórczu, podpisany między innymi przez Chróścielewskiego<sup>54</sup>. W dwa lata później był jeszcze Chróścielewski na odpuszcie w Gietrzwałdzie.

Kontakty z Warmią na tym się nie skończyły. W 1920 roku Władysław Chróścielewski wpisał do albumu z wierszami *Hymn warmiński* z adnotacją: „na plebiscyt. Słowa Marii Paruszewskiej; Feliks Nowowiejski, rodak z Warmji”. Chodzi naturalnie w tym wypadku o wiersz zaczynający się od słów: „O Warmio moja miła, rodzinna ziemo ma”.

Jakie mogły być powody opuszczenia Warmii przez Władysława Chróścielewskiego w połowie 1901 roku? Można przypuszczać, że i jego przybycie, i wyjazd miały ten sam powód. Zastanawiającym zbiegiem okoliczności jest to, że pierwsze wzmianki o Władysławie Chróścielewskim pochodzą z marca 1892 roku. Latem tegoż roku ks. Wolszlegier obejmuje parafię w Dąbrównie. Opuszcza ją w listopadzie

<sup>48</sup> Ibidem, 1900, nr 74. Tym razem W. Chróścielewski zachwalał olejek do odnawiania starych sprzętów, za 30 fenigów butelka. W parę miesięcy później cena olejku wzrosła do 50 fenigów za butelkę, widocznie preparat był istotnie dobry (ibidem, 1900, nr 106).

<sup>49</sup> Ibidem, 1900, nr 107.

<sup>50</sup> Ibidem, 1900, nr 142.

<sup>51</sup> Ibidem, 1901, nr 13—17.

<sup>52</sup> Ibidem, 1901, nr 46.

<sup>53</sup> Ibidem, 1901, nr 50, 52, 53, 54, 55.

<sup>54</sup> Ibidem, 1910, nr 34.

1900 roku, a w parę miesięcy potem Władysław Chróscielewski nie wiadomo z jakiego powodu likwiduje dobrze prosperujący interes.

Na tym nie kończą się poszlaki. W albumie z wierszami zdjęcie ks. Wolszlegiera wklejone zostało u góry pośrodku, rzucając się w oczy — również swym dużym formatem. Wśród pamiątek rodzinnych zachowało się zdjęcie z jakiejś zagranicznej wycieczki turystycznej (do Czech lub Austrii), na którym jest także Władysław Chróscielewski. Na czele wycieczki stał ksiądz, z wyglądu sądząc — Wolszlegier. Zdjęcie zrobione zostało w czerwcu 1904 roku, na kilka miesięcy przed ślubem Władysława Chróscielewskiego i Otylii Wilczewskiej.

Andrzej Wakar dość szczegółowo przedstawił okoliczności, w jakich ks. Wolszlegier w rok po swoim przybyciu na Warmię wybrany został posłem<sup>55</sup>. Dla działaczy warmińskich, którzy wysuwali kandydaturę Centrowca Rarkowskiego było to duże zaskoczenie. Odnoszę wrażenie, że decyzja wysunięcia w okręgu olsztyńsko-rzeszelskim kandydatury ks. Antoniego Wolszlegiera była nagła tylko dla działaczy warmińskich. Główne ośrodki polskiego życia politycznego w zaborze pruskim zapewne już w 1892 roku przewidziały, że ks. Wolszlegier będzie polskim kandydatem w nadchodzących wyborach na Warmii, nie uważały jednak za stosowne wtajemniczać we wszystko Liszewskiego, Pięniężnego, Szczepańskiego czy Samulowskiego. Dla umożliwienia ks. Wolszlegierowi kandydowania należało go przenieść z Zamartego pod Tucholą na teren Prus Wschodnich. Rzecz znamienna, że „Gazeta Olsztyńska” informowała swych czytelników w sierpniu 1892 roku za pośrednictwem przedruku z „Gazety Gdańskiej” o objęciu przez ks. Wolszlegiera parafii w sąsiednim powiecie ostródzkim<sup>56</sup>.

Przypuszczam, że dla Władysława Chróscielewskiego kandydatura ks. Wolszlegiera nie była zaskoczeniem. A gdy doszło do wyborów, agitował właśnie za przybyłym z tych samych stron co i on tak gorąco, że najpierw stracił posadę w Łajsach, a potem doprowadził do bójki w lokalu wyborczym. Hipoteza, że Władysław Chróscielewski przebywał w latach 1892—1901 na Warmii jako emisariusz do specjalnych poruczeń, wysłany „do towarzystwa” ks. Wolszlegierowi przez ludzi, którzy stanowili sztab polskiego życia politycznego w zaborze pruskim, tłumaczyłaby nie tylko jego zaangażowanie się w wybory 1893 roku, ale też i nagłe wycofanie się w 1901 roku. Warto zauważyć, że Skórcz, w którym osiadł ostatecznie Władysław Chróscielewski, leży w pobliżu Pieniążkowa, gdzie do końca swego życia był proboszczem ks. Wolszlegier. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że Władysław Chróscielewski zmarł 6 stycznia 1921 roku, ks. Wolszlegier natomiast 5 stycznia 1922 roku.

\*

Władysław Chróscielewski nie należał do wybitnych działaczy — w robieniu kariery politycznej czy choćby tylko handlowej przeszkadzały mu zapewne jego zainteresowania poetyckie, których przejawem jest parokrotnie przeze mnie wspomniany niezwykle ciekawy album z własnoręcznie przepiszanymi setkami wierszy, dedykowany synowi Józefowi.

Nie był może postacią wybitną, ale niewątpliwie sympatyczną, oryginalną, barwną, z temperamentem romantycznego pozytywisty, o ile można się tak wyrazić. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie śledząc w rocznikach „Gazety Olsztyńskiej” perypetie związane z jego blisko dziesięcioletnim pobytom na Warmii.

<sup>55</sup> A. Wakar, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886—1893*, Olsztyn 1965, ss. 85 n.

<sup>56</sup> *Gazeta Olsztyńska*, 1892, nr 67.

## DIE ERLÄNDISCHE PERIODE IM LEBEN WŁADYSŁAW CHRÓSCIELEWSKI'S

## Zusammenfassung

Władysław Chróscielewski (1867—1921) wurde vor allem durch seine ökonomische Tätigkeit in dem Kociewie — Gebiet (in Pommerellen) bekannt, u. a. als Präses der Volksbank in Skórcz (Skurz). Der Aufsatz behandelt vorwiegend die wenig bekannte Periode des Aufenthalts Chróscielewski's im Ermland (1892—1901).

Aus den Informationen, die hauptsächlich in der „Gazeta Olsztyńska“ (Allensteiner Zeitung) enthalten sind, geht hervor, daß er Mitbegründer eines polnischen Vereins in Gietrzwałd (Dietrichswalde) und aktives Vereinsmitglied war. Er setzte sich für die Kandidatur des polnischen Pfarrers Wolszlegier bei den Reichstagswahlen 1893 ein. Wegen dieser Tätigkeit verlor er eine Stellung bei dem Gutsbesitzer Orłowski in Łajsy (Leissen). Er wurde dann Handelsvertreter und Gesucheschreiber, schließlich gründete er einen Laden in Gietrzwałd. Währenddessen beteiligte er sich weiterhin am polnischen nationalen Leben.

Seine Geschäftsannoncen wurden in Form der Dialoge von Gerwazy und Protazy in der „Gazeta Olsztyńska“ veröffentlicht. Diese Dialoge waren eine Mischung von Geschäftswerbung und patriotischer Agitation. Sie bilden zusammen mit einigen dichterischen Versuchen den Beweis für die literarischen Ansprüche des jungen Politikers, der auch nach der Rückkehr nach Starogard Gdański (Pr. Stargard) die Verbindung mit dem Polentum im Ermland aufrecht erhielt.

Der Aufenthalt Chróscielewski's im Ermland (er war etwa fünfundzwanzig Jahre alt, als er hierher kam) stand wahrscheinlich im Zusammenhang mit dem politischen Schritt, den die Führung der polnischen nationalen Bewegung in preußischen Teilungsgebiet mit der Aufstellung des Pfarrers Wolszlegier als polnischen Reichstagskandidaten bei den Wahlen 1893 machte. Nach dem Abschluß der politischen Tätigkeit des Pfarrers Wolszlegier, als er aus Dąbrówno (Gilgenburg) nach Pieniążkowo übersiedelte, verließ auch Władysław Chróscielewski dieses Gebiet.

Er war kein hervorragender Politiker, er hinterließ aber den Eindruck einer originellen, farbigen Gestalt mit dem Temperament eines romantischen Positivist.